

IWONA BURDZANOWSKA

ur. 1960; Krasnystaw



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Lublin, PRL, fotografia, praca fotoreportera, Gazeta Wyborcza, Gazeta w Lublinie

Pasja fotografii

Ja lubię sobie wyjść na ulicę i popolować na ludzi i na sytuacje. Oczywiście w tych warunkach to trzeba potem te zdjęcia sobie schować i poczekać dziesięć, dwadzieścia lat i one nabierają wartości. Ja nie mam potrzeby publikowania tego natychmiast, ja sobie to robię i to leży. I się gromadzi. Tak lubię, robię tak na wyjazdach. Tylko na żaglach mam problem, bo z mojej załogi przynajmniej dwie trzecie jest osób niepublikowalnych. Ale jak wyjeżdżam na przykład do Londynu, to zawsze próbuje lecieć o szóstej rano samolotem z Warszawy, bo wtedy do godziny siedemnastej mam czas na Londyn dla siebie. Chodzę sobie z walizeczką, ciągam ją. No oczywiście aparat jest przeważnie mały pod kurtką albo wręcz powieszony. I tak, jak taki turysta, jestem bezkarna. No bo, kto będzie skakał do oczu jakiejś kobiecie z walizką, która małym, niepoważnym aparacikiem robi zdjęcia. I to samo jest w Wenecji, to samo w Turcji robiłam. Dokładnie ta sama technika. Mają być ludzie. Ulica. To trzeba chodzić i robić. To ulica ćwiczy. Już jak się zacznie, jak powącha się tego szaleństwa to już się bez aparatu człowiek nie rusza. Na szczęście są teraz małe takie cudeńka. Jaśniutkie, lekkie. Pozwalają bezkarnie sobie patrzeć. Problem tylko z publikacją, bo ja nie mam potrzeby publikowania tego obrazu, to może poczekać. Oczywiście jakieś rzeczy do publikacji robię, ale to jakby zawodowo już jest inaczej zorganizowane. A z tym nie mam problemu, bo działam w pewnej niszy fotograficznej. Po prostu robię swoje, a te rzeczy ekstra, które lubię najbardziej, czyli podglądanie ludzi gapienie się, nabierze swojej wartości kiedyś. Mnie się nie spieszy. Mnie już deadliney nie gonią. Ja już nie muszę. Ja już robię to co mi się podoba. Mam ulubionych [fotografów]. Z polskich no to Tomka Tomaszewskiego pasjami kocham za to co robi. Zawsze może taki trochę niedoceniany był u nas. Wojtek Dróżdź. Często się spotykaliśmy i on był dobry. On miał takie zbiory, bo jeszcze pracował dla „Kultury” w starych, dobrych czasach. On ma po prostu takie archiwa, że pozazdrościć. Pracował agencyjnie dla Francuzów i pracował dla „Kultury” więc to już to nie był jakiś tam strzelec, to był po prostu taki rzetelny fotoreporter. Tadzio Rolke,

którego kocham pasjami. Tadzia to za samo życie. Tadek jest takim fajnym guru. No i teraz ci młodzi –Maks Skrzeczkowski z Kazimierza robi fajne rzeczy. Andrzej Koziara. Też jest bardzo porządnym gościem. Bo ja lubię takich ludzi z dystansem do zawodu, ale jednocześnie, że jak się trafia klatka no to wiadomo, że to jest ta klatka, która –patrzysz na to i: „A, wiedziałam że to ten to zrobił” To daje się poznać. Jak pracowałam w Gazecie, i się oglądało zdjęcia, tak na bieżąco, fotografów gazetowych, jak Sławka Kamińskiego, który tego sejmku dużo robił, to widać było –„Nawet nie ma co patrzeć na podpis, pewnie Sławek” Albo Michał Mutor. On robił dużo mody, ale robił też inne rzeczy, portrety. To widać było, że to tylko on mógł po prostu [zrobić]. Tak, jak patrzy się na Tomaszewskiego –„A czy to przypadkiem nie Tomaszewski, coś nowego?” –„Tak, Tomaszewski”.

Data i miejsce nagrania	2016-01-15, Lublin
Rozmawiał/a	Joanna Majdanik
Redakcja	Agnieszka Piasecka
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"